

Jacek Bombor*

67 lat na rynku – zarys historii „Dziennika Zachodniego”, największej gazety regionalnej w Polsce

STRESZCZENIE

Opracowanie stanowi zarys historii „Dziennika Zachodniego”, wydawanego od 67 lat. Autor łączy początki gazety z historią przedwojennej „Polonii”, przy okazji analizując śląski rynek prasowy okresu międzywojennego i powiązania polityczne pomiędzy tytułami. Praca przedstawia wyliczenia nakładów gazety w latach powojennych, sposoby organizacji tytułu, poznajemy kulisy pracy i postaci najważniejszych naczelników tytułu. Poznajemy proces zmian własnościowych od 1945 roku do roku 2012 (na tle historii prasy regionalnej PRL) i kulisy zmian własnościowych tytułu po 1990 roku aż do czasów współczesnych i sytuację polskich mediów w związku z ekspansją niemieckich wydawnictw.

SŁOWA KLUCZOWE: rynek dzienników, historia, wydanie, dzienniki regionalne, historia prasy, prasa śląska, „Dziennik Zachodni”, „Polonia”, Stanisław Ziemba, Wojciech Korfanty

Tytułem wstępu

Stworzenie historii „Dziennika Zachodniego” nie jest zadaniem prostym: brakuje naukowych i dziennikarskich publikacji na temat historii tego tytułu, ukazującego się na rynku nieprzerwanie od 1945 roku, czyli już od 67 lat. Z tego powodu podstawowym źródłem są wspomnienia dawnych dziennikarzy i redaktorów, m.in. pierwszego redaktora naczelnego Stanisława Ziemby, opublikowane w książce „Czasy Przełomu”, analiza materiałów źródłowych: archiwalnych, jubileuszowych dodatków i codziennych wydań „Dziennika Zachodniego” z lat 1945, 1955, 1965, 1960-1989, 1995, 1999, 2005, 2006, 2007, 2011, 2012. Oczywiście w nakreśleniu realiów sytuacji wydawniczej i prasowej w Polsce i na Śląsku, gdzie funkcjonuje rozpatrywany tytuł, pomocne były dostępne publikacje naukowe.

Czasy „Polonii”. Geneza powstania „Dziennika Zachodniego”

Aby poznać historię „Dziennika Zachodniego” – którego pierwszy numer ukazał się w Katowicach 6 lutego 1945 roku – należy cofnąć się jeszcze do czasów przedwojennych, by wejść w środowisko, które współtworzyło pierwszą powojenną gazetę na Śląsku. „Dziennik Zachodni” uchodzi bowiem za bezpośredniego spadkobiercę przedwojennego tytułu „Polonia”, wydawanego przez rodzinę Wojciecha Korfanteo w Katowicach od 1924 roku.

„Polonia” to ważny przedwojenny dziennik – uznawany za organ opozycyjnej, przedwojennej chadecji, później Stronnictwa Pracy. Była składana i drukowana w Katowicach w gmachu przy ulicy Sobieskiego 11, który po drugiej wojnie światowej stał się także pierw-

* mgr; dziennikarz „Dziennika Zachodniego”.

szą siedzibą „Dziennika Zachodniego”. Ale siedziba to niejedyna nić, łącząca przed- i powojenne czasy tytułów. To w „Polonii” pracował m.in. Stanisław Ziemia, później pierwszy redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego”, a także m.in. Bolesław Surówka – wieloletni dziennikarz i redaktor DZ.

Właścicielem Zakładów Graficznych Polonia w Katowicach była spółka akcyjna, której akcje znajdowały się wyłącznie w rodzinie Korfantych. Szczegóły pracy i stosunki w niej panujące barwnie opisuje Stanisław Ziemia w książce „Czasy Przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944-1946”: „Po wyjeździe na emigrację Wojciecha Korfatego administrację przejął z nieudolnych rąk wodza śląskiej chadecji Franciszek Olszewski (...). Postawił on przedsiębiorstwo na wysokim poziomie, uzupełnił park maszynowy drukarni, dobudował nową halę maszyn, uczynił ją dochodowym (...)¹. Jednak to „Polonia” w ówczesnym czasie uchodziła za niezwykle ważny tytuł. Jego pierwszy numer ukazał się 24 września 1924 roku. Już samo pojawienie się tytułu w okresie międzywojennym na Śląsku było niezwykle istotne. Bolesław Surówka, znany przedwojenny publicysta, pisał nawet w swoich wspomnieniach „o trzęsieniu ziemi”². Dlaczego? Warto dodać, że cechą niemal wszystkich wydawnictw w okresie międzywojennym było jawne zaangażowanie polityczne i państwowe. Rozbudowaną działalnością wydawniczą zajmowały się główne partie polityczne i władze samorządowe³. A jak wyglądała ówczesna sytuacja gazet w części Śląska przyłączonej do Polski w 1922 roku? „Swoje” gazety miały wówczas wszystkie reprezentacje politycznego świata: opozycja, ludowcy, komuniści, sanacja. Ale śląski rynek prasowy, choć podzielony, był niezwykle silny. W latach 1923-1927 ukazywało się od 60 do 107 tytułów, ale tylko około 30 tytułów utrzymywało się przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. W latach 1928-1935 na Śląsku wychodziło od 143 do 185 pism⁴.

W Katowicach ukazywały się wówczas polskie gazety powiązane z partiami politycznymi: „Goniec Śląski” (Stronnictwo Narodowe), „Polak” (Narodowa Partia Robotnicza), „Gazeta Robotnicza” – PPS, „Górnoślązak” i „Katolik” – grupa Napieralskiego, „Gazeta Ludowa” – PSL, „Grenzzeitung”, jako jedna z ostatnich polskich gazet w języku niemieckim⁵. No i były bardzo silne finansowo niemieckie pisma: „Kattowitzer Zeitung” i „Oberschlesischer Kurier”, a w Bielsku „Volksstimme”. Niemiecka prasa była potęgą, polskie tytuły wątle i niedofinansowane.

Sieć korespondentów lokalnych, jaką oba najważniejsze niemieckie dzienniki („Kattowitzer Zeitung” i „Oberschlesischer Kurier”) posiadały, była bardzo gęsta. „Po prostu nie było takiej zapadłej dziury w żadnym z ośmiu powiatów polskiego Górnego Śląska, gdzie by nie funkcjonował jakiś korespondent, dobrze zresztą opłacany z Katowiczerki czy z Oberschlesischer Kurier” – pisze barwnie Surówka⁶. „Polonia” wystartowała z dużym nakładem 40 tysięcy egzemplarzy. Grubsza, inaczej ilustrowana. Codziennie 16 stron, w niedzielę 24, plus dodatek ilustrowany, cena 20 groszy. W czasie świąt objętość wzrastała nawet do 64 stron. Najpopularniejsze dzienniki miały wówczas od kilkunastu do kilkuset tysięcy egzemplarzy. Na przykład nakład „Polski Zachodniej” wynosił 10-20 tys., „Siedem Groszy” – 6-12 tys.⁷ „Polonia” szybko się rozwijała i zy-

¹ S. Ziemia, *Czasy Przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944-1946*, Kraków 1975, s. 91.

² B. Surówka, *Było, minęło*, Katowice 1980, s. 5.

³ M. Gierula, *Polska prasa lokalna 1989-2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005, s. 45.

⁴ A. Mielczarek-Bober, *Prasa polska w województwie śląskim w latach 1922-1926*, [w:] J. Gołębiowska, M. Kaganiec, *Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996*, Katowice 1999, materiały sesyjne, s. 77 i 107.

⁵ B. Surówka, *Było, minęło...*, s. 7.

⁶ Tamże, s. 13.

⁷ A. Mielczarek-Bober, *Prasa polska...*, s. 78.

skąła rzesze czytelników. Numer noworoczny z 1 stycznia 1925 roku w nakładzie 75 tysięcy (60 kolumn) był wydarzeniem w regionie⁸. Warto zaznaczyć, że w pierwszym składzie redakcyjnym znalazł się nie tylko Bolesław Surówka – uznany wieloletni powojenny publicysta, ale także m.in. Ludwik Wieczorek – jeden z pierwszych dziennikarzy DZ w 1945 roku.

Po 1926 roku Korfanty tracił na politycznej scenie, pismo było zwalczane na wszelkie możliwe sposoby przez sanację. Ostatnie numery „Polonii” i „Siedmiu Groszy” wyszły 2 września rano, a wieczorem „Kurier Wieczorny”, ostatnia gazeta na Śląsku. Tą ostatnią sam w całości zredagował Stanisław Ziemia. Wybuch wojny spowodował, że dziennikarze – w tym Stanisław Ziemia⁹ – uciekli do Warszawy, gdzie działali przez lata w konspiracji.

Organizacja nowej gazety. 1-3 lutego 1945 roku

Pierwszy naczelny „Dziennika Zachodniego” – Stanisław Ziemia – przyjechał do Katowic z Krakowa, przerzucony ciężarówką z wojskowymi grupami operacyjnymi 1 lutego 1945 roku. Z dziennikiem podjęło współpracę wielu dziennikarzy pochodzących z Ziemi Odzyskanych¹⁰. 2 lutego z samego rana – dokładnie po 5 latach i 5 miesiącach od wrześniowej ucieczki – trafił do siedziby generała Aleksandra Zawadzkiego, pełnomocnika rządu na Śląsk¹¹. Stanisław Ziemia otrzymał tego dnia zaświadczenie potwierdzające, iż został pełnomocnikiem ds. zorganizowania gazety codziennej województwa śląskiego¹². Dokument, datowany na 2 lutego, został podpisany przez gen. brygady Aleksandra Zawadzkiego. W narodzinach „Dziennika Zachodniego” aktywnie uczestniczył także Józef Renik. Jak sam o sobie mówił, uczestniczył jako „akuszer” przy narodzinach wielu nowych gazet – zwłaszcza w okresie międzywojennym (m.in. „Polska Zachodnia”).

2 lutego Stanisław Ziemia stanął pod bramą gmachu i drukarni dawnej „Polonii” przy ulicy Sobieskiego 11. Historia zatoczyła koło, bo stamtąd uciekał dokładnie w nocy z 2 na 3 września 1939 roku „wprost po złamaniu ostatniej kolumny gazety na 3 września”, wraz z kolegami redakcyjnymi: Augustem Grodzickim, Stanisławem Nogajem i adwokatem Władysławem Dębką. Redakcyjnym samochodem ruszyli do Warszawy. 3 lutego Ziemia spotkał się z gen. Zawadzkiem, pełnomocnikiem rządu na Śląsk. Zapowiedział, że gazeta będzie gotowa w ciągu dwóch, trzech dni. Ustalono, że pierwszy numer będzie jednokartkowy. „Bardzo zależy nam na szybkim wydaniu dziennika, niech pan przy uzyskiwaniu informacji korzysta z pomocy mojego sztabu” – miał stwierdzić generał¹³. I poprosił, aby gazeta nie stała się organem chadecji, nawiązując do „polonijnej” historii wydawnictwa. Trzon redakcji miał się składać z dawnych publicystów „Polonii”: Ziemia, Bytomski, Grodzicki, Ruda, Surówka, Wieczorek, Wydra i inni. Część z nich ukrywała się w czasie okupacji na Śląsku¹⁴. Stanisław Ziemia rozpoczął pracę nad pierwszym numerem

⁸ J. Ratajewski, *Śląskie dzienniki Polonia i Polska Zachodnia w latach 1924-1939*, [w:] J. Gołębiowska, M. Kaganiec, *Regionalna prasa polska...*, s. 134.

⁹ B. Surówka, *Było, minęło...*, s. 88.

¹⁰ A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 178.

¹¹ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 143.

¹² Dokument zawiera jeszcze nazwisko Szczerbiński, którym Ziemia posługiwał się w latach okupacji.

¹³ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 151.

¹⁴ Co ważne – choć Stanisław Ziemia o tym nie wspomina – uczestnikiem pierwszego spotkania u gen. Zawadzkiego w sprawie pierwszego numeru „Dziennika Zachodniego” był również Józef Renik. Być może dlatego, że Renik był skonfliktowany z nim, pokłócili się o linię programową i wstępniak pierwszego numeru gazety. Renik szybko też związał się – jeszcze w marcu 1945 roku – z „Trybuną Śląską”. Zob. J. Renik, *Od kaszty do pióra. Wspomnienia starego dziennikarza*, Katowice 1967, s. 7.

gazety w gmachu przy ul. Sobieskiego kilka dni wcześniej.

Jako drugi w pracy pojawił się tajemniczy Julian Janiewski, który przez wiele lat mienił się redaktorem nowej gazety. Co ciekawe, zdaniem Ziembę Janiewski wyłudził od władz stosowne pismo z nominacją na to stanowisko¹⁵. Tymczasem z nową gazetą nie miał nic wspólnego, przez kilka tygodni bezskutecznie próbował uzyskać jakąś funkcję w wydawnictwie, ale po zdecydowanej interwencji Ziembę u gen. Zawadzkiego zniknął tak szybko, jak się pojawił. Trzecią osobą, która przyczyniła się do zorganizowania pierwszego numeru, był młody dziennikarz Zbigniew Grosser. Grosser w „Czasach Przełomu” zawarł swoje wspomnienia z pierwszych dni pracy zespołu. Od Ziembę usłyszał: „Ganiaj pan do miasta i opisz, jak się budzi do życia. No i tak się zaczęło, byłem pierwszym pracownikiem redakcji – wspomina Grosser”¹⁶. Jeszcze tego samego dnia zapadła decyzja, że 4 lutego z rana materiały pójdą do druku, a w południe 5 lutego wyjdzie pierwszy numer gazety, antydatowany, czyli z datą 6 lutego. Nakład: 20 tysięcy egzemplarzy. Pierwszy numer „pisma dla wszystkich”, jak głosił nadtytuł „Dziennika Zachodniego”, ukazał się 6 lutego 1945 roku.

Nadanie tytułu. „Dziennik Zachodni”, „Śląsk”, „Gazeta Katowicka” a może „Polonia”?

Pierwsze w historii „Dziennika Zachodniego” zebranie redakcyjne odbyło się 4 lutego o godzinie 14. Wzięli w nim udział: Stanisław Ziembę, Julian Janiewski, Zbigniew Grosser. Skład uzupełnił w ostatniej chwili Józef Renik, skierowany przez wydział propagandy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. „Poinformowałem go o konspiracyjnych kolegach, jak Wydra, Surówka, Grodzicki, Ruda i inni, oraz że tron zespołu redakcyjnego jest właściwie gotowy (...)” – pisze Ziembę¹⁷.

Renik twierdzi, że 4 lutego z Ziembę siedział nad adiustacją materiałów dostarczonych przez pierwszych współpracowników redakcji: Zbigniewa Grossera, Ludwika Wieczorka, Bolesława Piątka. Wieczorek i Piątek obsługiwali Zagłębie Dąbrowskie¹⁸. Na pierwszym kolegium zapadła decyzja o przyszłym tytule. Nazwę „Dziennik Zachodni” przypisuje się Grosserowi. Co ciekawe, ówczesny wydział propagandy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego wymyślił tytuł: „Śląsk”, tymczasem samowwładczy naczelny – wspomniany wcześniej Janiewski – dostał nawet pozwolenie na inny tytuł, wymyślony przez siebie – „Gazeta Katowicka”. Gen. Zawadzki zaaprobował tytuł: „Dziennik Zachodni”. Okazało się, że po paru miesiącach pojawiła się koncepcja zmiany tytułu. W drugiej połowie kwietnia przyjechała do Katowic Zofia Dembińska, wiceprezes Czytelnika (śląska delegatura spółdzielni od 31 numeru – 13 marca 1945 r.), i została oficjalnym wydawcą DZ¹⁹.

Przedstawiciele Czytelnika zaproponowali niespodziewanie zmianę tytułu pisma na... „Polonię”. Redakcja się nie zgodziła. Argumenty były takie, że nowe pismo ma odmienne założenia programowe, ale różni się też tym, że nie jest pismem lokalnym, bowiem poświęca dużo miejsca Opolszczyźnie²⁰. „Sprawa zmiany tytułu upadła i już nigdy nie wracano”

¹⁵ S. Ziembę, *Czasy Przełomu...*, s. 142.

¹⁶ Tamże, s. 154.

¹⁷ Tamże, s. 156.

¹⁸ J. Renik, *Od kaszty do pióra...*, s. 155.

¹⁹ R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w latach 1944-1945*, [w:] *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962-1976, s. 254.

²⁰ A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, s. 180.

– wspomina potem Ziemba²¹.

Warto wspomnieć, że sam tytuł – „Dziennik Zachodni” – na Śląsku był już znany w okresie międzywojennym czytelnikom. Właśnie pod takim tytułem ukazywał się w latach 1926-1929 cotygodniowy popularny dodatek „Kuriera Zachodniego”. Mutacja ukazywała się w Sosnowcu²². Dzisiaj wielu publicystów zastanawia się, dlaczego w tytule pojawia się słowo „zachodni”? Odpowiedź jest prosta – w pierwszych miesiącach działalności redakcja podążała za wojskami wyzwalającymi kolejne tereny. Wiosną 1945 roku DZ był obecny nie tylko w Sosnowcu i Katowicach, ale również w Opolu, Wałbrzychu, Legnicy, Jeleniej Górze, Wrocławiu, Zgorzelcu, a nawet w Szczecinie. Dopiero po zakończeniu działań wojennych wydawnictwo postanowiło wrócić do Macierzy – na Śląsk. W latach powojennych – jak przypominają byli pracownicy DZ – nazwa powodowała czasami spore komplikacje – nie podobała się władzom komunistycznym, cenzurze. Sami dziennikarze również mieli problemy z tego powodu. Barwnie jedną sytuację opisuje red. Stanisław Bubin, w latach 80. i 90. publicysta, opisując swój wyjazd do Berlina w latach 80. z okazji 750-lecia miasta. „To było już po doświadczeniach pierwszej Solidarności, Polska była dla energowców podejrzanym krajem, więc redaktor podający, że jest z zachodniego dziennika musiał być dla Niemca typem mocno podejrzanym. Z trudem (...) wytłumaczyłem mu, o co chodzi z tym Zachodem. Od tej pory już nigdy w kontaktach zagranicznych nie tłumaczyłem nazwy «Dziennika Zachodniego»” – czytamy w tekście Stanisława Bubina „Dziennik to Dziennik”²³, opublikowanym w okolicznościowym dodatku gazety z okazji 60. urodzin tytułu.

Pierwszy numer „Dziennika Zachodniego”. Początki tworzenia zespołu

W pierwszym numerze nie ukazał się zaproponowany przez redaktora Józefa Renika artykuł, który miał się stać programowym wstępniakiem. Dowodził w swym artykule, że społeczeństwu nie powinno być obojętne, kto w Polsce rządzi, powinno się zainteresować tym, jak rządzi i patrzeć temu rządowi na ręce. Ziemba, po konsultacji ze sztabem generała Zawadzkiego, odrzucił pomysł i stworzył swój wstępniak. „Zdawałem sobie sprawę, że nowy wstępniak musi być wyznacznikiem nowej sytuacji polityczno-społecznej w kraju. Zwłaszcza że w początkowym okresie będziemy w pewnym sensie organem urzędowym” – tłumaczy²⁴. W dzisiejszych archiwach „Dziennika Zachodniego” zachował się pierwszy numer gazety, choć już mocno sfatygowany. Artykuł wstępny Ziembę nosi tytuł „Rzeczywistość dnia” i jest podpisany małą literką „z”. Redaktor robi ukłon w stronę wschodniego mocarstwa. Píše: „Polskę wyzwoliła potęga sąsiada ze Wschodu, z którym przed wojną nie mieliśmy wspólnego języka. Nowa Polska wyzbędzie się ujemnych wpływów mniejszości narodowych, stając się państwem jednolicie narodowym, złożonym jedynie z Polaków, państwem, którego granice dotrą do historycznych słupów nad Odrą i Nysą, na terytoriach rdzennie polskich”²⁵. W pierwszym numerze ukazała się m.in. relacja Grossera z przybycia wojsk polskich do Katowic, tekst Renika dotyczy odezwy PKWN, odnajdujemy także garść informacji, zebranych przez przybyłych w ostatniej chwili do redakcji kolejnych dziennikarzy: Ludwika Wieczorka i Bolesława Piątkę z Zagłębia. Nowa gazeta nie miała być gazetą

²¹ S. Ziemba, *Czasy Przełomu...*, s. 204.

²² R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni...*, s. 271.

²³ S. Bubin, *Dziennik to Dziennik*, „Dziennik Zachodni” nr 29, 4 II 2005, s. 18.

²⁴ S. Ziemba, *Czasy Przełomu...*, s. 159.

²⁵ „Dziennik Zachodni” nr 1, 6 II 1945, s. 1.

podporządkowaną organom władzy, ale „gazetą przeznaczoną dla ogółu mieszkańców”²⁶. Z kolei „Trybuna” została organem partii (pierwszy numer TS ukazał się z datą 1 lutego, następny pojawił się dopiero o skompletowaniu redakcji – 7 lutego, a kolejne 11 i 15 lutego).

Drugi numer „Dziennika Zachodniego” miał już 4 strony, choć trzy następne znowu po dwie. Redakcja dysponowała bogatym materiałem dotyczącym Śląska, gromadzonym w okresie okupacji przez konspiracyjne Zrzeszenie Dziennikarzy Ziemi Zachodnich. Ich zadaniem było m.in. demaskowanie fałszerstw niemieckich historyków, którzy dowodzili, że Polska nie miała praw do Śląska²⁷. 9 lutego skład redakcji zasilili: Bolesław Surówka, Marek Wydra i Tadeusz Sroka.

Tworzenie oddziałów, rozwój pisma. Lata 50.

Od samego początku DZ chciał być obecny w najważniejszych wydarzeniach dla województwa i całej wyzwolanej Polski. Ważną w historii dla gazety datą był 18 lutego 1945 roku. Wówczas DZ zaczął poświęcać jedną kolumnę sprawom kultury i literatury. Nadano jej tytuł „Życie literackie nowej Polski” (od nr. 12). Wówczas lawinowo zaczęły spływać do gazety wiersze nadsyłane przez czytelników. „Często, zupełnie niesłusznie pokpiwaliśmy z nich, a ktoś w redakcji ukuł stwierdzenie, że w redakcji mamy najwięcej po wojnie poetów – wspomina Ziemia²⁸. Począwszy od numeru 31, w rubrykach „Kronika Śląska i Zagłębia”, „Kronika Śląska”, z „Województwa Śląsko-Dąbrowskiego” ukazywały się krótkie informacje społeczne²⁹. 18 marca Opolszczyzna wróciła do Macierzy. DZ z 17 marca witał mieszkańców słowami: „Wracają do nas nasi najbliżsi, bracia, rodacy, z Opola, Bytomia czy Zabrze. Są nam przecież najbliżsi, duchem i mową³⁰. 6 sierpnia 1945 roku zaczęto wydawać cotygodniowy, czterostronnicowy dodatek DZ (od nr 171), „Wiadomości sportowe Dziennika Zachodniego”³¹.

21 marca otwarto oddział DZ w Bytomiu, niebawem w Zabrzu i Gliwicach (połączone z redakcją w Katowicach dalekopisami). Wcześniej otwarto oddział zagłębiowski w Sosnowcu, następnie oddział w Chorzowie, a później w Bielsku. 25 marca powstał oddział DZ w Opolu, który uruchomił w ciągu kilku dni księgarnię Czytelnika. Otwarto także oddziały w Wałbrzychu, Kłodzku, Jeleniej Górze.

Początkowy nakład szybko rósł, by w połowie marca osiągnąć 30 tysięcy. 25 marca dziesięciostronnicowy dodatek poświęcony ziemi opolskiej miał 100 tysięcy nakładu. Natomiast następne numery gazety od 60 do 80 tysięcy³². DZ przeniósł więc redakcję do dawnego lokalu „Kattowitzer Zeitung” przy ulicy 3 Maja 12. Zmiana siedziby redakcji nastąpiła 1 stycznia 1946 roku – jest to ważna data w historii tytułu. Rok później – dokładnie 11 listopada 1947 roku redakcję przeniesiono na ulicę Młyńską 9. Pierwszym poważnym jubileuszem gazety było wydanie 100 numeru, który ukazał się 6 maja 1945 roku. W 1945 roku wydano 315 numerów DZ w układzie pięcioszpaltowym, od 4 do 8 stron³³.

Nowy rok 1946 to okres olbrzymiego rozwoju pisma. Od 1 stycznia dziennik wychodził już dwa razy dziennie. Rozpoczęto wydawanie drugiej edycji, „Dziennik Zachodni

²⁶ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 144.

²⁷ J. Centkowski, *Prasa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” 1944-51*, [w:] *Prasa Polski Ludowej, Zeszyt V, 1962-1976, Ośrodek Dziennikarstwa przy Stowarzyszeniu Dziennikarstwa Polskiego, Warszawa 1971*, s. 5.

²⁸ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 166.

²⁹ R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni...*, s. 256.

³⁰ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 186.

³¹ R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni...*, s. 257.

³² Tamże, s. 255.

³³ Tamże, s. 254.

Wieczór”, redagowanego przez ten sam zespół³⁴. W 1947 roku DZ wydawał osiem mutacji terenowych³⁵. W siłę rósł zespół, wzbogacony o stałych korespondentów zagranicznych. W 1967 roku redakcja DZ przeniosła się do wzniesionego u zbiegu Młyńskiej słynnego Domu Prasy (dawniej Domu Sportu) z lokalu zajmowanego od 1946 roku przy ul. 3 Maja. W Domu Prasy „Dziennik Zachodni” funkcjonował do 2008 roku. Wówczas gazeta przeniosła się do nowej siedziby, biurowca Media Centrum, budowanego od podstaw przy ulicy Baczyńskiego 25 A w Sosnowcu-Milowicach.

Sprzedaż, kolportaż, nakłady. Trudności w latach powojennych

6 lutego 1945 roku na ulicach pojawił się pierwszy numer DZ. Pierwsze numery sprzedawano zazwyczaj z ręki, albo wprost z wojskowych ciężarówek. Historię pierwszych roznościcieli przywołuje gazeta w urodzinowym wydaniu gazety z okazji 65 lat³⁶, w którym przedstawia sylwetkę Stefana Dąbrowiaka.

„Rozdawaliśmy Dziennik Zachodni, jedyną wtedy gazetę w naszym regionie. Szybko zabrakło egzemplarzy. Ludzie prosili o więcej. Stali w grupkach i czytali od razu, na ulicy”. 6 lutego 1945 roku Dąbrowiak miał 13 lat, był gimnazjalistą³⁷. „Ktoś podskoczył z gazetami do Sosnowca, ktoś inny do Chorzowa i Siemianowic” – wspomina Ziemia³⁸. Przejęciu kolportażu przez Czytelnika gazeta stworzyła szybko własne kanały przerzutowe i sieć sprzedażową. Cena gazety wynosiła od 1 do 2 złotych, w zależności od ilości stron³⁹.

Od 28 maja 1945 roku czynnych było na Opolszczyźnie kilka tras samochodowych Czytelnika, którymi kolportowano DZ, inne gazety katowickie, a także centralne, tzn. warszawskie. „Główne punkty przerzutowe utworzono najpierw w Gliwicach, Pyskowicach, Toszku, Strzelcach Opolskich, Krapkowicach, Kędzierzynie” – wspomina Ziemia⁴⁰. Czytelnikowski kolportaż wzrastał mimo olbrzymich trudności technicznych. Trasy samochodowe z Katowic na Opolszczyznę przez Dolny Śląsk docierały do najdalszych zakątków, niejednokrotnie trasa w obie strony przekraczała 1200 km. W czasie takich podróży często ginęły paczki z gazetami, a także ciężarówki. Były wypadki, że ekspedycja z gazetami docierała do całkiem innych zakątków, niż planowano⁴¹. W okresie wzmózonego szabrownictwa DZ dociera na Rzeszowszczyznę i Kielecczyznę⁴².

O kłopotach kolportażowych w pierwszych latach pisano w wielu dodatkach urodzinowych gazety, choćby 2007 roku. Piotr Ligarski przytacza wypowiedź Jerzego Borejszy, szefa Czytelnika, który podczas zorganizowanego w dniach 17-18 listopada 1945 roku zjazdu przedstawicieli terenowych agend kolportażu stwierdził, iż „najłatwiej jest napisać tekst, trudniej go wydrukować, a najtrudniej sprzedać. Pod koniec 1945 roku spółdzielnia dysponowała setką kiosków kolejowych, a pod koniec 1946 roku miała ich 260. W tym samym czasie Czytelnik zorganizował 42 rozdzielnie

³⁴ Z czasem przekształconego na odrębny tytuł, zlikwidowany z przyczyn ekonomicznych w latach 90.

³⁵ J. Centkowski, *Prasa Spółdzielni...*, s. 5

³⁶ P. Sobierajski, *Takie były początki*, „Dziennik Zachodni” nr 29, 4 II 2005, s. 18.

³⁷ W pierwszych tygodniach cała redakcja, łącznie z naczelnym, wybiegała z redakcji, by zajmować się wynajdywaniem pierwszych ulicznych kioskarzy, wyprawiali ich w teren, sami również sprzedawali tytuł.

³⁸ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 160.

³⁹ R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni...*, s. 255.

⁴⁰ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 232.

⁴¹ Tamże, s. 233.

⁴² R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni...*, s. 255.

gazet i rozprowadzał prasę do 17 680 punktów sprzedaży oraz miał 46 własnych księgarń i 10 drukarni – czytamy w tekście Piotra Ligarskiego⁴³. Dowiadujemy się również o niekonwencjonalnych metodach kolportażu. Wydawnictwo kupiło na przykład 4 tysiące rowerów, które w systemie ratalnym udostępniano listonoszom, dbając w późniejszych latach nawet o takie drobiazgi jak opony czy dętki. A na przykład w Toszku i Gliwicach DZ był kolportowany razem w z mlekiem.

Praca w redakcji. Sposób dostarczania informacji

W latach 50. i 60. XX wieku najczęściej teksty, które miały ukazać się w gazecie, trzeba było przynieść do gazety – wspominają pierwsi pracownicy. Grosser tak oto wspomina pracę w redakcji: „Latać po terenie uczył nas Ziemba. (...) Szturczał słowami, rugał na cały regulator, wykrzesywał zamarłe podczas okupacyjnego letargu punktualność, niezawodność (...)”⁴⁴. „Wieczorami, nieraz do późnych godzin nocnych, adiustowało się materiały, pisało artykuły i opracowało materiały z nasłuchu radiowego”⁴⁵. Co ciekawe, „Dziennik Zachodni” już w latach 50. miał codzienny dostęp do fotografii najślynniejszej agencji amerykańskiej – Associated Press – za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej. „Przez nią otrzymywaliśmy codziennie serwis fotograficzny amerykańskiej agencji Assosiaced Press, z jego europejskiej filii we Frankfurcie nad Menem. 30 zdjęć dziennie, wysokiego poziomu, o jakim polska fotografia prasowa mogła pomarzyć, ze względu na brak sprzętów, filmów, papierów”⁴⁶. Prenumeratę załatwiał Jan Rakoczy, co ciekawe, kosztowała ona miesięcznie... 5 kilogramów dobrej polskiej słoniny. Odpowiadano też na zapotrzebowanie rynku i brak periodyków skierowanych do młodych ludzi. W 1950 roku 17 stycznia DZ wydał pierwszy numer „Dziennika Młodych”. A to za sprawą naczelnego Stanisława Mojkowskiego i jego zastępcy Stanisława Sokołowskiego. „Uczyliśmy się od takich dziennikarzy jak Bolesław Surówka, Bogumił Miklica, Marian Sarama czy Stanisław Broszkiewicz (...)” – wspomina były dziennikarz Stefan Dąbrowiak w tekście „Miłość na całe życie”⁴⁷. Lata 60. i 70. to dwojaki tor przekazywania informacji. Depesze dyktowano przez telefon maszynistkom. Natomiast maszynopisy były wysyłane tzw. listami dworcowymi. Tak w latach 80. wspomina wysyłanie materiałów Stanisław Bubin⁴⁸: „Wystukiwaliśmy na maszynie firmy Zbrojovka Brno kilometry taśm perforowanych i stąpając na palcach, żeby ich nie podrzeć, wysyłaliśmy wiadomości do centrali, gdzie adiustator mozolnie nanosił na papier znaki korektorskie i diakrytyczne oraz duże litery, bo teleks dużych liter nie uznawał”. Jednak prawdziwa rewolucja techniczna nadeszła w połowie 1995 roku, gdy ukazał się pierwszy numer „Dziennika Zachodniego” w pełnym kolorze, wydany w technice offsetowej, bez użycia ołowiu i linotypów. Na biurkach dziennikarzy zagościły pierwsze komputery MacIntosh Classic. Na kolejnych wersjach urządzeń tej firmy pracowano aż do 2010 roku. Od dwóch lat są sukcesywnie wymieniane przez produkty Microsoftu. Obecnie każdy z ok. 40 dziennikarzy posiada laptopa, smartfona, połączone systemem edycyjnym, który pozwala z każdego miejsca wrzucać teksty wprost na poszczególne strony lub fragmenty stron wydania.

⁴³ S. Ligarski, *Perypetie kolportażowe*, „Dziennik Zachodni”, 1 II 2007, wydanie urodzinowe (62 lata DZ), s. 16.

⁴⁴ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 169.

⁴⁵ J. Renik, *Od kaszty do pióra...*, s. 155.

⁴⁶ S. Ziemia, *Czasy Przełomu...*, s. 317 i 318.

⁴⁷ P. Sobierajski, *Miłość na całe życie*, „Dziennik Zachodni” nr 29, 4 II 2005, s. 18.

⁴⁸ S. Bubin, *Dziennik to...*, s. 18.

Najważniejsze nazwiska „Dziennika Zachodniego”

DZ w ciągu ostatnich 67 lat wykształcił cztery pokolenia publicystów, redaktorów, autorów. W swojej dotychczasowej historii miał 13 redaktorów naczelnych. W pierwszych latach największy wpływ na kształt gazety miał Stanisław Ziemia (1908-1972), związany z katowicką „Polonią”, w czasie okupacji związany z podziemną działalnością AK⁴⁹. Był odpowiedzialny za pierwszy skład redakcji, organizację wydawnictwa. Zaczynał od 20-tysięcznego nakładu DZ, a gdy rezygnował ze stanowiska w 1947 roku, dzienny nakład gazety wynosił już ponad 115 tysięcy. Kolejną ważną postacią był Bolesław Surówka, także niegdyś związany z katowickim dziennikiem „Polonia”, którego felietony „Pod włos” przez lata przysporzyły tytułowi tysiące czytelników. Podpisywał się „Niejaki X”, rozpoczął pracę dokładnie 7 lutego 1945 roku. Był uważany za wychowawcę kolejnych pokoleń dziennikarzy. „Felietony pisał do lat 70-tych, już jako staruszek, będąc na emeryturze, przynosił nam do redakcji. Przy okazji wytykał nam błędy językowe” – wspomina Jadwiga Jenczelewska, wieloletnia publicystka DZ⁵⁰.

Od 1947 roku w „Dzienniku Zachodnim” ukazują się satyryczne rysunki Gwidona Mikłaszewskiego. W 1948 roku na szpaltach pojawiały się kolejne ważne nazwiska: Julian Przyboś, Stanisław Jerzy Lec, Julian Tuwim, Wilhelm Szewczyk, Zbyszko Bendorz. Warto przywołać nazwisko trzeciego redaktora naczelnego, Bogusława Reinharta (1953-55), nie ze względu na zasługi dla tytułu, ale ze względu na okoliczności polityczne, w których go przejmował. Było to kilka dni po śmierci Stalina, Katowice przemianowano na Stalinogród⁵¹. Kolejnym ważnym naczelnym, który miał największy wpływ na pismo, był Bronisław Schmidt-Kowalski – fotel naczelnego zajmował niemal 25 lat – od 1957 roku aż do 1981. Zmarł 3 czerwca 2000 roku. W czasie stanu wojennego – od 14 grudnia 1981 roku – „Dziennik Zachodni” przestano wydawać – taka była decyzja władz. Na rynek wrócił, podobnie jak i wiele innych śląskich tytułów lokalnych (na przykład „Nowiny” czy „Echo”), 19 stycznia 1982 r.⁵² W nowe czasy – po 1989 roku – „Dziennik Zachodni” wprowadził Włodzimierz Paźniewski (1990-1995). Spośród naczelnych w ostatnich 20 lat warto przywołać nazwisko Marka Chylińskiego (piastował funkcję od 1997 roku do 2004). Stracił stanowisko w kolejnej historycznej chwili – gdy właściciel „Dziennika Zachodniego” – niemiecki koncern Polska-press – połączył tytuł z „Trybuną Śląską” (6 grudnia 2004). Z kolei w kwietniu 2005 roku nastąpił na wysokich szczeblach gazety kolejny przełomowy moment – po raz pierwszy w historii naczelnym została kobieta, Elżbieta Kazibut-Twórz. Od 1 sierpnia 2010 roku – redaktorem naczelnym „Dziennika Zachodniego” jest Marek Twaróg, wywodzący się z oddziału lokalnego w Rybniku.

Wydawcy „Dziennika Zachodniego”, nakłady (lata 1945-2012)

W pierwszym miesiącu istnienia DZ w 1946 roku gazeta nie miała oficjalnego wydawcy. Pierwsze dwa numery „Dziennika Zachodniego” podpisano Wydawnictwo Śląsk, a do 30

⁴⁹ Działał w konspiracyjnym Zrzeszeniu Dziennikarzy Ziem Zachodnich, a w powstaniu warszawskim uczestniczył jako kierownik zespołu Polskiej Agencji Telegraficznej.

⁵⁰ W rozmowie z autorem niniejszej pracy.

⁵¹ M. Smolorz, *Poczet redaktorów naczelnych* (seria artykułów „Dziennika Zachodniego” publikowana w 2010 roku), „Dziennik Zachodni”, 19 lutego, s. 24.

⁵² M. Twaróg, „Dziennik Zachodni” wtedy zamilkł, lecz władza potrzebowała mediów, <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/482960,dz-wtedy-zamilk-lecz-wladza-potrzebowala-mediow,id,t.html>, 14 XII 2011.

numeru Wydawnictwo Katowice⁵³. Brak wydawnictwa rodził jednak wiele organizacyjnych problemów.

W fazie budowania prasy olbrzymią rolę odegrała Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik. Została założona 22 października 1944 roku. W statucie z 1946 roku czytamy, iż „celem spółdzielni jest działalność wydawnicza, oświatowa i propagandowa, oparta na zasadach demokratycznych, dla podnoszenia ogólnego poziomu wiedzy społeczno-politycznej w Polsce oraz udostępniania jak najszerszym masom obywateli RP korzystania z pism codziennych, periodycznych i wszelkiego rodzaju wydawnictw”⁵⁴. Szefem Czytelnika został Jerzy Borejsza, Zofia Dembińska – dyrektorem naczelnym. Powołano też 21-osobową radę nadzorczą⁵⁵.

Spółdzielnia skupiała pisma, które – według szefa – miały być pomostem między dawnym a nowym dziennikarstwem⁵⁶. Na początku marca 1945 roku do Katowic przyjechał Borejsza, proponując szefom „Dziennika Zachodniego” członkostwo w tej instytucji wydawniczej. Tak więc od numeru 31 (13 marca 1945 roku) gazeta oficjalnie podaje, że stoi za nią wydawnictwo Czytelnik. Pierwszy numer DZ z 1946 roku miał 20 tysięcy nakładu. Gdy przejmował go Czytelnik, pod koniec marca 1945 drukowano 40 tysięcy egzemplarzy wydania codziennego, a wydanie niedzielne dochodziło do 50 tysięcy egzemplarzy⁵⁷.

Tabela 1. Nakłady DZ w latach 1945-1951

Średnie jednorazowe nakłady wynosiły:	
ROK 1945	53 000
ROK 1946	93 000
ROK 1947	115 000
ROK 1948	94 700
ROK 1949	100 400
ROK 1950	76 300
ROK 1951	75 500

Źródło: A. Słomkowska, *Prasa w PRL Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 216.

W ciągu kolejnych lat nakład sukcesywnie wzrastał. W latach 50. zlikwidowano Instytut Prasy Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik – spółdzielnia musiała zniknąć, bo władze komunistyczne rozpoczęły centralizację rynku prasowego, podporządkowując go powstałej PZPR. O losach spółdzielni zdecydowano w październiku 1947 roku w specjalnej uchwale KC PPR, w której zarzucono Czytelnikowi „pseudoneutralizm i pseudoobiektywizm”⁵⁸.

1 marca 1951 roku został przejęty przez RSW Prasa. Oficjalnie tłumaczono, iż „Czytelnik spełnił swoje zadanie jako pomost między przeszłością a przyszłością prasy”⁵⁹. Tym

⁵³ R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni...*, s. 254.

⁵⁴ A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, s. 215.

⁵⁵ J. Centkowski, *Prasa Spółdzielni...*, s. 3.

⁵⁶ M. Jachimowski, współp. D. Guzek, M. Raszka, *Media periodyczne w przestrzeni województwa śląskiego*, Katowice 2010, s. 14.

⁵⁷ G. Sztoler, *Dziennik jest zachodni*, „Dziennik Zachodni” (dod. urodzinowy), 6 II 2007, s. 6.

⁵⁸ A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, s. 224.

⁵⁹ Tamże, s. 230.

samym RSW Prasa stała się największym wydawnictwem prasowym w Polsce, a „Dziennik Zachodni” stał się pismem PZPR – tak jak „Trybuna Robotnicza”. Dzienniki będące organami terenowymi partii (na przykład „Trybuna Robotnicza”) czy pismami terenowymi („Dziennik Zachodni”) miały wysokie nakłady, co w połączeniu z prenumeratą zakładową czyniło z tej prasy poważne narzędzie propagandy ówczesnej władzy⁶⁰. Rozpoczął się proces centralizacji prasy w całym kraju, liczba tytułów spadła. Dość powiedzieć, że w 1948 roku było ich 880, a w 1953 roku już tylko 546⁶¹. 1 sierpnia 1957 roku powstało z kolei Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, które przejęło obowiązki wydawcy nad dotychczasowymi periodykami na Śląsku, także nad „Dziennikiem Zachodnim”.

PZPR-owski koncern był wydawcą DZ aż do 1990 roku. Wówczas – 22 marca w 1990 roku – przyjęto ustawę o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch. Jego część – Śląskie Wydawnictwo Prasowe – należało do największych w Polsce. W pierwszym półroczu 1990 roku łączny średni jednorazowy nakład dzienników wynosił 602 tys. egzemplarzy, „Panoramy” – 250 tys., a 11 tygodników lokalnych – 378 tys. egzemplarzy⁶².

Rozpoczęto sprzedaż gazet. Z 200 tytułów komisja pozostawiła zespołom redakcyjnym 71 gazet i czasopism, 78 sprzedała w drodze przetargu, 8 przeszło na własność państwa. Na 20 tytułów nie znalaziono chętnych, 21 zawieszono. Spośród 41 tytułów lokalnych 23 sprzedano, a 18 przekazano spółdzielniom dziennikarskim⁶³. „Dziennik Zachodni” przynosił największe zyski – w ciągu czterech miesięcy pierwszego półrocza 1990 roku wynosiły one 2 mld starych zł.⁶⁴

Gazetę przejął francuski Hersant (likwidator zgodził się sprzedać tytuł za 40 mld złotych spółce Prasa Śląska Polska Presse, należącej do koncernu)⁶⁵.

Komisja Likwidacyjna miała za zadanie skończyć z państwowym monopolem, ale jej praca nie przyniosła skutku. Dlaczego? Bo gazety przejęły w większości dwa zagraniczne koncerny – Passauer Neue Presse i norweski Media Orkla⁶⁶. W 1994 roku Hersant wycofał się z rynku polskiego z powodów ekonomicznych – jego udziały przejął niemiecki holding Verlagsgruppe Passau (grupa medialna obecna w Niemczech, Czechach i Polsce), który w Polsce stworzył grupę wydawniczą Polskapresse⁶⁷, posiadającą na Śląsku już największego konkurenta DZ – „Trybunę Śląską”. Hersant sprzedał niemieckiemu koncernowi za 100 mln marek 8 dzienników polskich. Po tej transakcji w spółce „Prasa Śląska” początkowo głównymi udziałowcami zostały „Polska Press” (Passauer Neue Presse) – udziały większościowe oraz Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Byli też nimi pracownicy (udziały tych ostatnich wynosiły około 8 proc.). Szybko jednak niemiecki koncern przejął wszystkie udziały⁶⁸.

⁶⁰ M. Jachimowski, *Media periodyczne...*, s. 18.

⁶¹ A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, s. 73.

⁶² M. Jachimowski, *Media periodyczne...*, s. 25.

⁶³ M. Gieruła, *Polska prasa...*, s. 64.

⁶⁴ M. Jachimowski, *Media periodyczne...*, s. 26.

⁶⁵ Z. Bajka, *Kapitał zagraniczny w polskich mediach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 1-2 (137).

⁶⁶ M. Gieruła, *Polska prasa...*, s. 65.

⁶⁷ Polskapresse wydaje 10 dzienników regionalnych, w tym 8 połączonych wspólną marką „Polska” („Dziennik Bałtycki”, „Dziennik Łódzki”, „Dziennik Zachodni”, „Gazeta Krakowska”, „Gazeta Wrocławska”, „Głos Wielkopolski”, „Kurier Lubelski”), „Express Ilustrowany”, „Dziennik Polski”, a także 90 tygodników lokalnych oraz bezpłatną gazetę miejską „Nasze Miasto”. Średnia dzienna sprzedaż wszystkich dzienników to prawie 320 tys. egzemplarzy. Zob. <http://www.polskapresse.pl/kat/10.html>, Polskapresse.pl, marzec 2012.

⁶⁸ M. Jachimowski, *Media periodyczne...*, s. 34.

Już od dekady na rynku wydawniczym trwała zażarta walka o rynek, która powodowała w efekcie likwidację wielu tytułów – fuzje i konsolidacje. Dość powiedzieć, że w 1998 roku istniały 44 dzienniki, natomiast w 2007 tylko 24. Zniknęły m.in. „Gazeta Poznańska”, „Słowo Ludu”, „Słowo Polskie”, „Wiadomości Dnia”, „Wieczór Wybrzeża”, „Życie Częstochowy”⁶⁹. Tej tendencji nie oparł się również wydawca „Dziennika Zachodniego”. W 2004 roku niemieccy właściciele postanowili połączyć „Trybunę Śląską” z „Dziennikiem Zachodnim” (6 grudnia), co było de facto likwidacją tej pierwszej⁷⁰. W nowej historii tytułu warto odnotować rok 2007 – wówczas niemiecki wydawca Polskapersse związał tytuły swoich gazet regionalnych z nową gazetą ogólnokrajową: „Polska”, przygotowanej we współpracy z „The Times”. W poniedziałek 15 października 2007 r. ukazało się pierwsze wydanie „Dziennika Zachodniego” jako „Polska Dziennik Zachodni”, z delikatnie zmienioną szatą graficzną.

Tabela 2. Nakłady DZ w latach 1994-2012

Średni dzienny nakład „Dziennika Zachodniego” w latach 1994-2012

Rok 1994	221 765
Rok 1995	174 056
Rok 1996	158 158
Rok 1997	125 654
Rok 1998	131 541
Rok 1999	131 378
Rok 2000	130 951
Rok 2001	122 862
Rok 2002	116 978
Rok 2003	108 194
Rok 2004	97 444
Rok 2005	128 916
Rok 2006	122 758
Rok 2007	118 273
Rok 2008	107 002
Rok 2009	103 931
Rok 2010	91 790
Rok 2011	76 662
Rok 2012	74 223

Źródło: Związek Kontroli Dystrybucji Prasy.

⁶⁹ R. Kowalczyk, *Media lokalne w Polsce*, tom II, Poznań 2008, s. 59.

⁷⁰ Winiętę „Trybuny Śląskiej” zachowano jedynie jeszcze przez kilka lat na okładkach wydawanych od 1998 roku dodatkach lokalnych, by później – bez zbędnych tłumaczeń – całkowicie pozbyć się nazewnictwa przy kolejnej zmianie szaty graficznej.

W ciągu ostatnich pięciu lat nakłady spadały rocznie o 10-12 procent. Polskapresse nadal jest wydawcą „Dziennika Zachodniego”, który jest wciąż największą i najważniejszą gazetą dla tej grupy. Średnia sprzedaż ogółem tego tytułu w sierpniu 2012 roku wyniosła 56 775 egz., czyli o 0,80 proc. więcej niż rok wcześniej. To dało mu pierwsze miejsce w zestawieniu 15 dzienników regionalnych⁷¹. „Dziennik Zachodni” w obecnej formie to gazeta wydawana przez sześć dni w tygodniu, dołączająca do 31 tygodników lokalnych do piątkowego wydania magazynowego.

BIBLIOGRAFIA

- Bajka Z., *Kapitał zagraniczny w polskich mediach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 1-2 (137).
- Bubin S., *Dziennik to Dziennik*, „Dziennik Zachodni” nr 29, 4 II 2005.
- Centkowski J., *Prasa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” 1944-51*, [w:] *Prasa Polski Ludowej, Zeszyt V, 1962-1976*, Ośrodek Dziennikarstwa przy Stowarzyszeniu Dziennikarstwa Polskiego, Warszawa 1971.
- „Dziennik Zachodni” nr 1, 6 II 1945.
- dziennikzachodni.pl, <http://www.dziennikzachodni.pl/arttykul/482960,dz-wtedy-zamilkl-lecz-wladza-potrzebowala-mediow,id,t.html>, 14.XII.2011.
- Gierula M., *Polska prasa lokalna 1989-2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005.
- Hancko R., *Dzienniki Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w latach 1944-1945*, [w:] *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962-76.
- Jachimowski J., współpr. D. Guzek, M. Raszka, *Media periodyczne w przestrzeni województwa śląskiego*, Katowice 2010.
- Kowalczyk R., *Media lokalne w Polsce*, tom II, Poznań 2008.
- Ligarski S., *Perypetie kolportażowe*, „Dziennik Zachodni” 1 II 2007, wydanie urodzinowe (62 lata DZ).
- Mielczarek-Bober A., *Prasa polska w województwie śląskim w latach 1922-1926*, [w:] J. Gołębiowska, M. Kaganiec, *Regionalna Prasa Polska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996*, Katowice 1999.
- Polskapresse.pl, <http://www.polskapresse.pl/kat/10.html>, marzec 2012.
- Ratajewski J., *Śląskie dzienniki „Polonia” i „Polska Zachodnia” w latach 1924-1939*, [w:] J. Gołębiowska, M. Kaganiec, *Regionalna Prasa Polska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996*, Katowice 1999, materiały sesyjne.
- Renik J., *Od kaszty do pióra. Wspomnienia starego dziennikarza*, Katowice 1967.
- Słomkowska A., *Prasa w PRL Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 178.
- Smolorz M., *Poczet redaktorów naczelnych*, „Dziennik Zachodni” nr 13, 19 II 2010.
- Sobierajski P., *Takie były początki*, „Dziennik Zachodni” nr 29, 4 II 2005.
- Sobierajski P., *Miłość na całe życie*, „Dziennik Zachodni” nr 29, 4 II 2005.
- Surówka B., *Było, minęło*, Katowice 1980.
- Sztoler G., *Dziennik jest zachodni*, „Dziennik Zachodni” 6 II 2007, wyd. urodzinowe (62 lata DZ).
- Twaróg M., *„Dziennik Zachodni” wtedy zamilkł, lecz władza potrzebowała mediów*, Wirtualne Media.pl, <http://www.wirtualnemedi.pl/print/dzienniki-regionalne-traca-czytelnikow-najbardziej-glos-dziennik-pomorza>, sierpień 2012.
- Ziamba S., *Czasy Przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944-1946*, Kraków 1975.

⁷¹ Wirtualne Media.pl, <http://www.wirtualnemedi.pl/print/dzienniki-regionalne-traca-czytelnikow-najbardziej-glos-dziennik-pomorza>, sierpień 2012.

**67 YEARS ON THE MARKET – AN OUTLINE OF THE HISTORY
OF “THE DZIENNIK ZACHODNI” – THE LARGEST REGIONAL NEWSPAPER IN POLAND**

SUMMARY

Jacek Bombor's publication is the outline of the history of Dziennik Zachodni, the newspaper which has been publishing for the last 67 years. The author associates the start of this newspaper with the history of the pre-war newspaper Polonia, by the way, the author analyses the interwar Silesian publishing market and the political involvement between these two titles.

This work presents the recitation of editions of the post-war period, the ways of organization of the titles, the backroom of the work and the most important editors-in-chief. The author analyses the process of changing the ownership since 1945 to 1990 (against the history of the regional newspapers during the People's Republic of Poland period), the changing of the ownership after 1990 until contemporary times. There is the outline of the situation of the Polish media according to the German publishers' expansion.

KEY WORDS: publishing market, history, issue, regional daily papers, the history of the press, Silesian press, “Dziennik Zachodni”, “Polonia”, Stanislaw Ziemia, Wojciech Korfanty